

ZAKOTWICZENIA NEOLIBERALIZMU Neoliberalizm to nie religia, to ustrój

Już kilku wybitnym profesorom zdarzyło się nazywać neoliberalizm religią. Do tej listy ostatnio postanowił dopisać się w naszych mediach profesor Robert H. Wade z London School of Economics, w wywiadzie udzielonym red. J. Żakowskiemu¹. Swój pogląd uściślił stwierdzeniem, że w tej religii bogiem jest rynek. Czytelnik może się więc domyślać, kogo można uznawać za neoliberalą, ale rad by też wiedzieć, kto był lub jest twórcą tej religii oraz jacy są jej główni kapłani. Nawet doniesienia o mniejszych sektach religijnych zawierają zwykle informacje o ich założycielach i czołowych propagatorach. Profesor ujawnił jedynie, że neoliberalizm zrodził się z przekształcenia wiedzy ekonomicznej w parareligię, czyli możemy sądzić, że jacyś ekonomiści, prawdopodobnie noszący togi profesorskie, zamienili je na szaty typu ornatów i zaczęli głosić – jak stwierdza Wade – że „rządy nie powinny ingerować w rynek”.

1. NEOLIBERALIZM PODBUDOWANY NAGRODAMI IMIENIA NOBLA

Profesor Wade miał okazję wzmocnić wątek sensacyjny dotyczący źródeł pochodzenia neoliberalizmu informacją, że dwaj twórcy tego nurtu myślowego otrzymali paranoblowskie nagrody z ekonomii (ufundowane przez finansjerę bankową), ale musiałby ujawnić, że byli to Friedrich Hayek i Milton Friedman, więc się powstrzymał. Nie należy się też dziwić, że redaktor Żakowski nie nakłaniał swego rozmówcy, aby wzbogacił wiedzę czytelników o „prorokach” religii neoliberalizmu, a także o tym, z jakiego podłoża wiedzy ekonomicznej wywodzi się ta religia. Wtedy musiałoby się okazać, że – wbrew

¹ R.H. Wade, *Trzeba rzucić kości*, „Polityka”, 2013, nr 27.

pozorem religijnym – neoliberalizm jako nurt myślowy ma postać doktryny obu profesorów. Pierwszy był wybitnym przedstawicielem austriackiej szkoły ekonomii, a drugi – twórcą tzw. chicagowskiej szkoły ekonomii.

To na podstawie tej doktryny na początku lat 80. następowało przekształcenie ustroju liberalizmu gospodarczego w USA w neoliberalizm, zbudowany na dwu fundamentach: minarchizmu oraz monetaryzmu. Nazwa minarchizmu pochodzi od dwu słów: minimum oraz -archia, tj. władza, rząd; oznacza więc minimum władzy (państwowej). Natomiast monetaryzm Friedmana dopuszcza istnienie banku centralnego i polityki monetarnej, lecz ogranicza nowe emisje pieniądza państwowego do przyrostu PKB, a bankom komercyjnym stwarza swobodę emitowania pieniądza kredytowego.

Już na tej podstawie wyraźnie widać, dlaczego w Polsce, jak i na całym świecie, prawie nie ma ludzi, którzy uważaliby się za neoliberalistów. Przeważnie ci, którzy są zwolennikami „państwa minimum” oraz interwencjonizmu w formie polityki monetarnej, nie mają zamiaru przyznawać się do poglądu, że rynek można traktować jako boga, a gospodarkę jako całkowicie pozbawioną interwencjonizmu. Dodać należy, że nawet niektórzy profesorowie będący faktycznie neoliberalistami twierdzą, że skoro nie ma na świecie książki noszącej tytuł „Neoliberalizm”, ani nie ma też naukowców skłonnych o sobie powiedzieć – „jestem neoliberalistą”, to należy w ogóle wątpić w istnienie czegoś takiego, jak neoliberalizm. Sam profesor Leszek Balcerowicz, mogący uznawać się – prawie *ex aequo* z Januszem Korwinem-Mikke – za pierwszorzędnego polskiego neoliberalistę, apelował, aby go tak nie nazywać, gdyż byłoby to napiętnowaniem.

2. UROK POWROTU DO NEOLIBERALNYCH ŹRÓDEŁ

Czy można się więc dziwić, że znany polityk Jarosław Gowin pragnie nakłonić premiera Donalda Tuska, aby zapomniał o tym, iż postanowił zrezygnować ze swego „liberalizmu” (tzn. neoliberalizmu) i odnowił ideową podbudowę Platformy Obywatelskiej „liberalizmem Balcerowicza”?

W tym apelu tkwi nowa koncepcja Gowina jako kandydata na przywódcę Platformy Obywatelskiej. Koncepcja ta jest osadzona na jednym z ostatnich haseł zwolenników Balcerowicza: „oby państwo nie przeszkadzało” rynkowi. Skoro już powszechnie wiadomo, że rynkom, zwłaszcza finansowym, przytrafiło się trwałe zwyrodnienie, jako źródło kryzysowego tsunami, które – zdaniem Alana Greenspana, światowego guru neoliberalizmu – może zdarzyć się raz na sto lat, nietrudno odgadnąć, jaka głębia niewiedzy ustrojowej tkwi w wizji,

Diagram: Oś współczesnych doktryn ustrojowych

Twórcy i liderzy polityczni	K. Marks F. Engels W. Lenin J. Stalin	G. Myrdal W. Roepke F. Mitterand F. Hollande	Lord Acton A. Smith J.M. Keynes P. Samuelson	F. Hayek M. Friedman R. Reagan M. Thatcher	F. Bastiat R. Nozick Ron Paul G. Neale	M. Rothbard L. von Mises S. Konkin D. Friedman
Podstawy doktrynalne	Marksizm	Egalitaryzm	Liberalizm filozoficzny	Minarchizm + monetaryzm	Libertarianizm pełny	
Typ ustroju	Komunizm	Socjalizm rynkowy, etatyzm	Liberalizm gospodarczy	Neoliberalizm	Minarchizm	Anarcho-kapitalizm
Relacja państwo/rynki	Państwo wszechwładne, bez rynków	Przerost państwa socjalnego, rynki zdeformowane	Państwo i rynki komplementarne lub synergiczne	Państwa minimum (USA – państwo remedialne), rynki zdeformowane	Szczątkowe państwo, rynki ponad państwem	Państwa zero, rynki + władza kapitału

Źródło: M. Guzek, *Teorie ekonomii a instrumenty antykrzysowe*, Oficyna Wydawnicza Uczelni Łazarskiego, Warszawa 2013, s. 76.

skądinąd wykształconego, lecz w innej dziedzinie, ważnego oponenta politycznego polskiego premiera.

Ponieważ w Polsce coraz częściej mówi się o potrzebie wprowadzania zmian ustrojowych, nie tylko w drodze powrotu do „wczesnego Balcerowicza”, proponuję załączony diagram z uwidocznionym wśród współczesnych ustrojów neoliberalizmem. Mam nadzieję, że oś doktryn ustrojowych wypełniona ich głównymi odmianami pomiędzy całkowicie radykalnymi wizjami, może ułatwić zorientowanie się, jakie mamy możliwości przejścia do pożądanego liberalizmu gospodarczego, a jakich przesunąć ustrojowych powinniśmy unikać.

3. UCIECZKI Z NEOLIBERALIZMU

Kontynuacja sporu między premierem Donaldem Tuskiem a profesorem Leszkiem Balcerowiczem została oceniona jako wojna w „rodzinie” przez Andrzeja Stankiewicza w artykule pt. *Leszek Balcerowicz nie chce odejść*². Stankiewicz sądzi, że Tusk pragnie wyrwać się z „rodziny” z hasłem na ustach: „do socjaldemokracji”, a zamiarem Balcerowicza jest trwanie – jak w poprzednich 25 latach – na pozycji ojca polskiego liberalizmu i ojca dobrobytu.

3.1. Święte słowa ojca apostoła

Sądy wypowiedziane przez A. Stankiewicza charakteryzują się zwykle dociekliwością, lecz w cytowanym artykule jest inaczej z powodu niedostrzeżenia przez jego autora różnicy między liberalizmem a neoliberalizmem. Dopóki utożsamia się te dwa pojęcia, trudno uniknąć chęci obdarzenia Balcerowicza nie tylko określeniem ojca liberalizmu, ale także pochwałą jako osoby stojącej wytrwale na „neoliberalnym posterunku apostoła wolnego rynku”. Liberalnym żandarm na posterunku neoliberalnym, jakich zbudowano wiele nie tylko w USA i w Polsce, ale na całym świecie, w celu dokonywania destrukcji liberalizmu i deformacji rynków, zwłaszcza finansowych, to – trzeba przyznać – niezwykle wytwór publicystycznej fantazji mocno zabarwionej niewiedzą.

A przecież nawet nieekonomista potrafi zrozumieć, że może istnieć system gospodarki z wieloma wolnymi rynkami, z których każdy ma własny mechanizm samoregulacji i samorównoważenia się. Jednak wszystkie rynki razem jako gospodarka rynkowa wymagają koordynacji powiązań między nimi przez państwo oraz interwencyjnych działań chroniących cały system

² A. Stankiewicz, *Leszek Balcerowicz nie chce odejść*, „Rzeczpospolita”, 13–14.VII.2013.

przed niedomaganiem lub wyraźną deformacją któregoś z nich. Tak jest w ustroju liberalnym.

Neoliberalna doktryna ustrojowa mówi natomiast, że koordynacyjna i interwencyjna działalność państwa powinna być wyeliminowana z gospodarki. Występujący w niej zbiór rynków ma bowiem taką właściwość, że przylegają one do siebie tak dokładnie, jakby były sklejone. Ponieważ przestrzenie międzyrynkowe znikają, cała gospodarka zamienia się w jedną „bryłę” rynkową, która jest niewrażliwa na jakiekolwiek zachwianie czy deformacje poszczególnych rynków. Jeśli państwo nie przeszkodzi interwencjonizmem, to sama bryła wolnorynkowa zneutralizuje ewentualną destabilizację dowolnego rynku i utrzyma wspólny, samoczynnie sklejący się mechanizm samoregulacji i samorównoważenia się całej gospodarki. Można więc nie mówić, że gospodarka składa się ze zbioru rynków, ale że jest w niej jeden wolny rynek, który nie powinien być zakłócany przez państwo, w tym szczególnie przez politykę społeczną, a zwłaszcza socjalną, a także przez związki zawodowe. Krytycy neoliberalizmu sądzą, że twierdzenie o samoregulacji i samorównoważeniu się gospodarki jako całości jest fałszywym dogmatem, nadającym temu nurtowi myślowemu charakter ideologii pozbawionej podstaw naukowych.

Od dawna „Gazeta Wyborcza” co jakiś czas informuje, że neoliberalizm zbankrutował. Skoro Stankiewicz nie przyjmuje tego do wiadomości i sugeruje, że neoliberalizm jest tym samym, co liberalizm, a jedynie mocniejszym, to może wytworzył się w jego umyśle jakiś czynnik odpornościowy na konkurencyjną propagandę gazetową, a do źródeł naukowych krytykujących neoliberalizm może nie mieć chęci zaglądać, bo Balcerowicz wystawił im już dawno trwałą ocenę naukową pod nazwą oszołomstwo. Takie stanowisko też może być źródłem zasklepienia się w uwielbieniu dla „ultrarynkowych, neoliberalnych i wolnościowych przekonań gospodarczych Balcerowicza” – jak nazywa je Stankiewicz – mogących wzruszyć niejednego propagandzistę neoliberalizmu.

Ale dlaczego te poglądy Balcerowicza nie działają już na Tuska i dlaczego tenże zmusił do użycia pod jego adresem rządziej wyjowanego przez ojca apostoła z jego arsenału naukowego zarzutu, że premier „robi z Polaków idiotów?”. Wszak w rodzinie obu wybitnych antagonistów doktryna neoliberalizmu, wymagająca wdrażania przez politykę gospodarczą strategii o charakterze antypaństwowym, antyzwiązkowym i antysocjalnym, znajdowała pełną, choć po części nieujawnianą akceptację. O co więc poszło?

3.2. Kość niezgody

Kością niezgody jest OFE. Wprawdzie interesujące jest samo pytanie, czy OFE jako kość ma być obgryzana przez wielkich spekulantów giełdowych, zresztą głównie zagranicznych, czy przez rząd premiera Donalda Tuska. W tej kwestii należy jednak uwzględnić fakt, że gdy OFE były tworzone, wierzyliśmy, iż giełdy papierów wartościowych to prawdziwe rynki, mogące służyć zwiększaniu funduszy emerytalnych. Obecnie już wiemy, że to pseudorynki, manipulowane przez wielkich spekulantów, więc najlepiej byłoby odebrać im tę kość i przekazać prawidłowo działającemu państwu. Proponuję, aby za takie uznać państwo funkcjonujące według reguł ustroju liberalizmu synergicznego na zasadach filozofii Lorda Actona oraz doktryny opartej na mainstreamie makroekonomii według A. Smitha, J.M. Keynesa i P. Samuelsona, wzbogaconej o elementy współdziałania państwa z rynkami w celu osiągnięcia efektu synergii.

Rozdmuchiwanie historii OFE odwraca uwagę od poważniejszych kwestii zmian ustrojowych, jakie są w Polsce niezbędne, a mające wiele aspektów kontrowersyjnych, o których mowa niżej.

3.3. Ucieczka medialna Tuska

W jakimś stopniu główna zasada minarchizmu, tolerująca „państwo minimum”, stwarzała utrudnienia w realizowaniu preferencji rządu Tuska w sposób, jaki mógłby nie budzić zastrzeżeń Balcerowicza, byłego trzykrotnego wicepremiera, doświadczonego w osłabianiu funkcji państwa. Dopóki Tusk kontynuował jego działania przekształcające politykę z definicyjnej sztuki rządzenia państwem w coraz bardziej niepopularną, a nawet pogardzaną działalność tracących autorytet organów państwa, był spokój w neoliberalnej rodzinie. W miarę postępującego kryzysu gospodarczego i bieżących kłopotów budżetowych rządu, Tusk podejmował przedsięwzięcia rodzące zastrzeżenia Balcerowicza, o czym szczegółowo pisze Stankiewicz. Aby wzmocnić swą pozycję wobec społeczeństwa, a zwłaszcza potencjalnego elektoratu, Tusk wykonał dwa posunięcia medialne, robiące wrażenie wyraźnej ucieczki od ideologii neoliberalnej. Pierwsze polegało na opublikowanej wypowiedzi, że jako premier postanawia odejść od swego „liberalizmu” młodzieżowego, z wyjaśnieniem nawiązującym do konieczności uwzględniania społecznych aspektów w polityce gospodarczej³. Nad tą decyzją Tuska ubolewała D. Wie-

³ D. Tusk, *Trzecia fala nowoczesności*, „Gazeta Wyborcza”, 19–20.III.2011.

lowiejska w artykule pt. *Premier pożegnał się z liberalizmem*⁴. Wtedy jednak nie było dokładnie wiadomo, dokąd się przeniósł premier z opuszczonego „liberalizmu”.

Po dwóch latach Tusk swoją ucieczkę z neoliberalizmu wykonał ponownie. Tym razem ogłosił w telewizji, że przenosi się na grunt socjaldemokracji, a oświadczenie to łączyło się ze zwiększonym zainteresowaniem współpracą z lewicą, a nawet wyraźnie wypowiedzianym przypuszczeniem o potencjalnej przyszłej koalicji Platformy Obywatelskiej z Sojuszem Lewicy Demokratycznej, którego członkowie swego czasu grupowali się w partii socjaldemokratycznej po zlikwidowaniu PZPR.

Powstaje więc pytanie, jaką zmianę ustrojową wykonał lub przynajmniej zaprogramował Donald Tusk? Odpowiedź brzmi: żadną. Premier ze swoją partią pozostał w ustroju neoliberalnym i – pomimo konfliktu z głównym polskim neoliberalą – nie ma poważnego zamiaru tego ustroju opuszczać. Dokonał tylko ucieczki medialnej. Taka hipoteza ma uzasadnienie wykonane przez Michała Boniego, Ministra Administracji i Cyfryzacji, który opracował i zamieścił na stronie Ministerstwa w Internecie koncepcję pt. „Państwo Optimum”, czyli państwo najlepsze, w domyśle – lepsze od państwa minimum. Głównymi elementami tej koncepcji są trzy zasady podstawowe funkcjonowania państwa oraz trzy uzupełniające.

Pierwsza zasada to ograniczenie ilości regulacji ustanawianych przez organy państwa i normujących poszczególne dziedziny życia gospodarczego i społecznego. Drugą zasadą jest ograniczenie interwencji państwa do przypadków niezbędnych. Trzecia reguła to ograniczenie restrykcyjności procedur regulacyjnych i działań państwa, niezbędnych do zapewnienia bezpieczeństwa obywateli. Trzy pozostałe zasady dopuszczają: opiekę nad biednymi, lecz bez ich uzależniania od pomocy państwa; subsydiarność, tj. prowadzenie działalności przez państwo tylko wtedy, gdy podmioty niższych szczebli sobie nie radzą, i wreszcie – dostosowanie liczby urzędników do zadań organów publicznych. Wszystkie te zasady określają funkcjonowanie państwa minimum i stanowią standardową treść powtarzanych przez profesora Balcerowicza jego wykładów i odczytów prowadzonych na zaproszenie różnych uczelni i instytucji w kraju. To oznacza, że najlepsze jest państwo funkcjonujące w ramach ustroju neoliberalnego, czyli państwo minimum. Tuskowi ma ono odpowiadać też w przeszłości, gdyż koncepcja Boniego ma charakter programowy.

⁴ D. Wielowiejska, *Premier pożegnał się z liberalizmem*, „Gazeta Wyborcza”, 24.III.2011.

3.4. Balcerowicz wybiera wolność

Nie wydaje się prawdziwe twierdzenie Stankiewicza, że Balcerowicz nie chce odejść, a pragnie tego Tusk. To właśnie Tusk pozostaje, a Balcerowicz chce iść śladami wielu przeciwników komunizmu, którzy wyjeżdżali na Zachód. Mówiło się o nich, że „wybierają wolność”. W wywiadach i innych publikacjach z ostatnich lat, a zwłaszcza miesięcy, Balcerowicz nie tai, że nie wystarcza mu już ustrój neoliberalny, a nawet czysty minarchizm. Bez trudu można się domyślać, że zamiast w państwie minimum, chciałby przebywać w ustroju bezpaństwowym, czyli anarchokapitalizmie.

O takim pragnieniu Balcerowicza można sądzić na podstawie jego książki, o objętości ponad tysiąca stron, pt. *Odkrywając wolność. Przeciw zniewoleniu umysłów*⁵. Jest to zbiór tekstów różnych autorów z poprzednich wieków, a zwłaszcza protoplastów austriackiej szkoły ekonomii, ze wstępem Balcerowicza. Przytoczę tu tylko fragment mojej opinii o tej książce: ma ona swego ducha – to znaczy wolność, nie jakąkolwiek i nie narodu, lecz jednostki – a także swą atmosferę, którą stanowi zagęszczenie niechęci, krytyki oraz pogardy wobec instytucji wspólnotowych, dobra wspólnego, sprawiedliwości społecznej, a zwłaszcza państwa⁶. Czy taki ustrój może zainteresować polskie społeczeństwo?

4. DLACZEGO NEOLIBERALIZM NIE CHCE ODEJŚĆ?

Neoliberalizm nie wziął się z przypadku, ale został wymyślony jako stadium rozwojowe ustroju kapitalistycznego, mające prowadzić ten ustrój do jego formy ostatecznej, nazwanej anarchokapitalizmem. Skoro jednak został już rozpoznany jako przyczyna kryzysu finansowego i gospodarczego w Stanach Zjednoczonych, które były jego pierwszą ofiarą, to powinien zostać wyeliminowany nie tylko z mediów i pseudonaukowych ośrodków propagujących go, ale także z życia gospodarczego. Ponieważ tak się nie dzieje, każdy dzień jego funkcjonowania jako ustroju gospodarczego przynosi ogromne straty.

W warunkach kryzysu polityka neoliberalna zmniejsza bowiem popyt konsumpcyjny, gdyż jest oparta na zasadzie tzw. cięć wynagrodzeń i świadczeń socjalnych oraz wydatków państwa, mogących zwiększać konsumpcję

⁵ L. Balcerowicz, *Odkrywając wolność. Przeciw zniewoleniu umysłów*, wybór tekstów, Wydawnictwo Zysk i S-ka, Poznań 2012.

⁶ M. Guzek, *Teorie ekonomii...*, op. cit., s. 139.

i inwestycje. W rezultacie polityka ta obniża tempo wzrostu dochodu narodowego, przedłuża recesję, zwiększa bezrobocie, pogarsza położenie zarówno pracowników, jak i przedsiębiorstw w ich działalności krajowej i eksportowej. Inaczej mówiąc, neoliberalizm to sposób na przedłużanie kryzysu na dziesiątki lat albo na uruchomienie reakcji buntowniczych społeczeństw przeciwko państwu jako instytucjom prowadzącym karygodną politykę gospodarczą i społeczną. W tych warunkach należy poszukiwać odpowiedzi na pytanie, dlaczego władze państw nie wprowadzają niezbędnych zmian ustrojowych, zapewniających wyeliminowanie neoliberalizmu? Co przeszkadza Stanom Zjednoczonym w dokończeniu reform systemowych, które okazują się skuteczne?

4.1. Co się mieści w konserwatyzmie republikanów i neokonserwatyzmie demokratów?

Za wybitnego przedstawiciela tradycyjnego konserwatyizmu amerykańskiego uważa się Barry Goldwatera. Był on zwolennikiem uznawania potrzeb duchowych człowieka, a nie tylko materialnych. Odrzucał jednak koncepcję państwa dobrobytu (*welfare state*), rozszerzanie uprawnień rządu federalnego oraz opiekuńczość państwa. Sądził, że powinna ona być wynikiem prywatnej inicjatywy jednostek lub dobrowolnych stowarzyszeń albo Kościołów. Gdy wycofywał się z funkcji publicznych w 1981 roku, ogłosił swe przystąpienie do libertarianizmu. Ten przeskok był do tego stopnia doniosły, że zmienił charakter tradycyjnego konserwatyizmu, którego czołowym reprezentantem jest Pat Buchanan, starszy doradca trzech prezydentów: Richarda Nixona, Geralda Forda i Ronalda Reagana. Otóż Buchanan zapytany, czy istnieje możliwość odrodzenia się tradycyjnego konserwatyizmu, podobnego do słynnej „rewolucji Goldwatera” odpowiedział: *Nowy popularny ruch społeczny, przypominający ruch Goldwatera, do którego należałem w moich latach studenckich, jest możliwy, choć dzisiejszy miałby bardziej libertariańskie oblicze*⁷. Można więc sądzić, że oficjalny przeskok Goldwatera do ideologii libertariańskiej był zapowiedzią mocniejszego „przechyłu” całego ugrupowania tradycyjnego konserwatyizmu dominującego w Partii Republikańskiej, w stronę tej ideologii.

Natomiast neokonserwatyzm, który w początkowym okresie miał charakter względnie radykalnego ruchu inteligentów lewicujących, ma obecnie postać umiarkowanego nurtu konserwatywnego z cechami socjaldemokracji.

⁷ P. Buchanan, *Kontrkultura z lat sześćdziesiątych stała się kulturą dominującą*, wywiad dla serwisu Narodowcy.net, <http://narodowcy.net/> [dostęp 15.VII.2013].

Za ojca neokonserwatyizmu uważa się Irvinga Kristola. Z żyjących przedstawicieli tego nurtu do najbardziej znanych należą Norman Podhoretz i Michael Nowak (który jednak mówił o sobie, że jest neoliberalą, lecz było to określenie nieściśle, ponieważ był zwolennikiem państwa dobrobytu, a nie państwa jedynie remedialnego). Bliższy neoliberalizmowi jest Podhoretz, który sprzeciwiał się kandydaturze prezydenckiej Obamy i jego reformom antykryzysowym.

I. Kristol miał poglądy niejednoznaczne, w pewnych sprawach antyliberalne, np. domagał się cenzury w celu ograniczania patologii obyczajowych i twierdził, że „liberalne społeczeństwo burżuazyjne” wygrywa bitwy, lecz przegrywa wojnę o wolność i system wolnorynkowy pod naporem modernistycznych ideologii (deformujących rynki), a także nadużywania władzy państwowej. Był też zwolennikiem pielęgnowania tradycji wspólnot rodzinnych i religijnych, a także koncepcji państwa dobrobytu, czyli z funkcjami opiekuńczymi, lecz bez ich przerostu. Jego poglądy były szeroko komentowane przez libertarian. Niektórzy z nich, np. Roy Childs, pragnęli pozyskać nurt neokonserwatywny do współdziałania z libertarianizmem w ramach niższego stadium ideologii, tj. minarchizmu. Próby takie spotykały się z ostrą krytyką innych autorów, zwłaszcza bardziej radykalnych. *Twierdzą, że różnice między neokonserwatyżmem a libertarianizmem są fundamentalne i nie do pogodzenia* – pisał George Smith⁸ i należy on do tych badaczy, którzy przywiązują wagę do pryncypialnego warunku libertarianizmu, a mianowicie wolności dla jednostki suwerennej, bez tożsamości wspólnotowej; jednostki niewykłanej w powinności wobec podmiotów pozarynkowych. Można więc stwierdzić, że jeśli Partia Demokratyczna zachowa swe zasady w pobliżu koncepcji Kristola i zdoła utrzymać władzę w Stanach Zjednoczonych, pomimo ewentualnego impeachmentu Baracka Obamy, może kontynuować przejście tego kraju z neoliberalizmu do mainstreamowego liberalizmu w środkowej części osi współczesnych doktryn ustrojowych. Nie należy jednak sądzić, że na tej drodze nie pojawią się istotne przeszkody w systemie politycznym Stanów Zjednoczonych.

4.2. Nowa siła pociągowa w USA

Zanim republikanie pod przywództwem George’a W. Busha ponieśli wyborczą klęskę, postanowili w 2008 roku jej uniknąć przez włączenie instytucji państwa w ratowanie gospodarki przed katastrofą wywołaną narastającymi skutkami funkcjonowania neoliberalizmu zrodzonego z doktryny ustrojowej

⁸ G. Smith, *Neoconservatism Versus Libertarianism*, Part 2. Libertarianism.org

Hayeka–Friedmana. Ogłosili więc Emergency Economic Stabilization Act, zwany Planem Paulsona. Polegał on na przeznaczeniu 700 mld dolarów z kieszeni podatników na ratowanie amerykańskiego sektora bankowego w drodze wykupu przez państwo części toksycznych aktywów wypuszczonych na rynki finansowe. Były to tzw. papiery wartościowe bez wartości. Utopienie tych pieniędzy w beczce bez dna okazało się fiaskiem, gdyż w latach poprzednich sprawność amerykańskich banków w wytwarzaniu pseudotowarów, nazywanych instrumentami finansowymi, była niezawodna i sprawdziła się w formie zalania całego świata tymi papierami.

Po takim terapeutycznym wstępie walki z kryzysem, zrozumiała była reakcja w formie fali masowych protestów ulicznych, w czasie których dominującym okrzykiem stawało się hasło „dosyć podatków”. Ponieważ jednak terapia bardzo spodobała się bankierom, przejmującym pieniądze z Planu Paulsona, nie mieli oni nic przeciwko temu, aby nowy prezydent Barack Obama posłużył się całym instrumentarium pogardzanych poprzednio przez neoliberalistów i bankierów teorii antykryzysowych J.M. Keynesa i P. Samuelsona. Zarówno przedsięwzięcia interwencyjne państwa neutralizujące lukę popytu konsumpcyjnego, jak też wywołujące reakcję mnożnikową w formie stymulowanego inwestycjami autonomicznymi przyrostu PKB zapobiegającego recesji, okazywały się celowe w zwalczaniu skutków kryzysu, lecz – jak na ironię – stawały się też podłożem kontynuacji protestów przeciwko zwiększaniu wydatków państwa kosztem podatników.

Ponieważ w Ameryce na wszystkim można zrobić interes, okazało się, że te buntury mocno rozdmuchane przeciwko władzom państwowym za prezydentury Obamy, jego przeciwnicy mogą przekształcić w ruch społeczny pod nazwą Taxed Enough Already Party, w skrócie TEA Party, w najprostszym polskim tłumaczeniu Partia Dosyć Podatków. Narastającej popularności temu ruchowi sprzyja też symbolika historyczna związana z herbatą, czyli *tea*. Otóż, gdy Stany walczyły o niepodległość, ich marynarze transportujący dużą ilość herbaty do Bostonu postanowili ją utopić w morzu w proteście przeciw nałożonemu na ładunek obciążeniu podatkowemu przez Wielką Brytanię na Stany jako kolonię.

A więc jako wartość dodana tego ruchu społecznego pojawia się patriotyzm, ale ma on także inne atrybuty. Jest bowiem w nim coś w rodzaju tajemniczości, jak w typowych filmach Hollywoodu o tematyce konspiracyjnej. Oto bowiem duże stowarzyszenie polityczne, mogące liczyć na poparcie 35–40% ludności, o rozbudowanej terenowej strukturze organizacyjnej, nie ma oficjalnego prezesa, a tylko nieoficjalną liderkę, bardzo popularną i uważaną powszechnie za zabawną, Sarah Palin. Jak pamiętamy, starała się ona o kan-

dydaturę na prezydenta w wyborach partii republikańskiej po G.W. Bushu, lecz bez powodzenia.

Zabawna postać liderki nie powinna przesłaniać poważnej roli TEA Party, którą nakreśliła dokument sporządzony przez aktywistę tej partii, prawnika z Teksasu, Ryana Heckera, a zatytułowany „Contract from America”. Składa się on z dziesięciu tez, mających charakter zadań do wdrożenia przez TEA Party. Zaczynają się one od nałożenia obowiązku poddawania każdej nowej ustawy zbadaniu, czy nie narusza konstytucji oraz od wyeliminowania niepożądanych regulacji w polityce ochrony środowiska. Następne tezy wymagają wprowadzenia zmiany w Konstytucji eliminującej błędy w polityce budżetowej, dokonania zmian systemu podatkowego, usunięcia agencji i programów federalnych o takich samych funkcjach jakie mają lokalne instytucje; tylko one powinny pozostać. Kolejnymi zadaniami są: ograniczenie rozrzutności państwa przez wprowadzenie limitu wydatków, anulowanie pakietu reform zdrowotnych Obamy z 2010 roku, usunięcie błędnej polityki energetycznej (powinna zapewniać autarkię energetyczną USA), ograniczenie wydatków federalnych na tzw. fundusze celowe. Końcowym zadaniem jest likwidacja wszystkich ostatnich podwyżek podatków i rozszerzenie ulg w podatku dochodowym, kapitałowym oraz od spadków i darowizn, zaplanowanych przez Kongres od 2011 roku.

Powyższy dokument programowy TEA Party ma istotną właściwość – dotyczy prawie wyłącznie działalności państwa i wymaga redukcji jego funkcji oraz zakresu regulacji w ramach polityki gospodarczej i społecznej. Z takim charakterem zadań łączy się ograniczanie wydatków państwa oraz podatków, z utrzymaniem ulg podatkowych od kapitału. Ani słowa w tych tezach o konieczności naprawiania rynków finansowych i sektora bankowego we współpracy z innymi krajami. Jest to w czystej postaci minarchizm poszerzony o zwiększoną władzę kapitału, w warunkach utrzymujących się deformacji rynków finansowych. Odpowiada to więc specyficznie anarchokapitalizmu, jako docelowego ustroju w ideologii libertariańskiej.

Nie bez podstaw o TEA Party mówi się, że jest ona w części konserwatywna, w części libertariańska, a w części populistyczna. Ponieważ z zamierzenia ma ona być masową siłą polityczną, ciągnącą Stany Zjednoczone w kierunku anarchokapitalizmu, musi zabiegać o poparcie licznych warstw społecznych, również biedniejszych. Dlatego też partia ta opowiada się taktycznie za rozwijaniem tradycji religijnych i jest przeciwna liberalizacji przepisów antyaborcyjnych oraz legalizowaniu narkotyków i związków homoseksualnych. Najważniejsze jednak jest to, że nawet przy poparciu szacowanym już na poziomie 35%, może ona stanowić ruch społeczny wspomagający Partię

Republikańską w najbliższych wyborach, co, niestety, musiałoby oznaczać, jeśli nie przejście do czystego minarchizmu, to powrót do neoliberalizmu spod znaku Hayeka–Friedmana.

Jeśli jednak chodzi o dokładniejsze uzasadnienie przypuszczenia, że neoliberalizm jest ustrojem zakotwiczonym, to można sądzić, iż tym zakotwiczeniem jest nie tylko libertarianizm, lecz także finansjera. Ta ostatnia ma też związek z działalnością TEA Party. Al Gore pisze wprost: *TEA Party jest przedłużeniem politycznej strategii promowania zysku korporacyjnego kosztem dobra publicznego*⁹. W rezultacie może rodzić się zjawisko bezsilności w zwalczaniu istotnych źródeł światowego kryzysu gospodarczego i ustrojowego.

Inicjatywa utworzenia Polskiej Tea Party otwiera jednak nową perspektywę zwycięstwa zarówno dla premiera Tuska, jak i jego konkurenta na lidera partii neoliberalnej. Jest też szansa na to, że jednak Balcerowicz musiałby wrócić i nauczać Polaków jako zwolennik przyszłościowego ustroju anarchokapitalizmu i „państwa zero”.

BIBLIOGRAFIA

- Balcerowicz L., *Odkrywając wolność. Przeciw zniewoleniu umysłów*, wybór tekstów, Wydawnictwo Zysk i S-ka, Poznań 2012.
- Buchanan P., *Kontrkultura z lat sześćdziesiątych stała się kulturą dominującą*, wywiad dla serwisu Narodowcy.net, <http://narodowcy.net/> [dostęp 15.VII.2013].
- Gore A., *False Spontaneity of the Tea Party*, „Huffington Post”, 15.II.2013 r.
- Guzek M., *Teorie ekonomii a instrumenty antykryzysowe*, Oficyna Wydawnicza Uczelni Łazarskiego, Warszawa 2013.
- Smith G., *Neoconservatism Versus Libertarianism*, Part 2. Libertarianism.org
- Stankiewicz A., *Leszek Balcerowicz nie chce odejść*, „Rzeczpospolita”, 13–14.VII.2013.
- Tusk D., *Trzecia fala nowoczesności*, „Gazeta Wyborcza”, 19–20.II.2011.
- Wade R.H., *Trzeba rzucić kości*, „Polityka”, 2013, nr 27.
- Wielowiejska D., *Premier pożegnał się z liberalizmem*, „Gazeta Wyborcza”, 24.III.2011.

⁹ A. Gore, *False Spontaneity of the Tea Party*, „Huffington Post”, 15.II.2013.

STRESZCZENIE

Traktowanie neoliberalizmu jako religii powoduje, że na całym świecie prawie nie ma osób przyznających się do tego, iż są neoliberalami. Wadliwe jest też rozpowszechnione w Polsce, zwłaszcza we wszystkich partiach politycznych, utożsamianie neoliberalizmu z liberalizmem, wskutek czego określenie „liberał” przeważnie brzmi jak przezwisko. Gdy Donald Tusk deklarował swą „medialną ucieczkę ustrojową”, nie chciał być „liberałem”, a główny polski neoliberal Leszek Balcerowicz miał opory przed przyznaniem się, że nim jest i postanowił dokonać odejścia w kierunku docelowego w ideologii libertariańskiej ustroju w postaci anarchokapitalizmu. Autor stawia i uzasadnia tezę, że neoliberalizm jako ustrój jest zakotwiczony nie tylko w libertarianizmie, lecz także w finansjerze, i dlatego, pomimo że wywołał katastrofalny kryzys, którego pierwszą ofiarą były Stany Zjednoczone, właśnie w tym kraju skuteczne reformy systemowe nie zmierzają ku liberalizmowi, który na gruncie nauk ekonomicznych odpowiadałby zasadom mainstreamu.

SUMMARY

The treatment of neoliberalism as religion leads to a situation in which there are almost no people in the world who admit that they are neoliberals. Although it is common in Poland, especially in political parties, it is also inappropriate to understand neoliberalism as liberalism. As a result, calling people ‘liberals’ sounds like calling them names. When Donald Tusk declared his retreat from the liberal doctrine and feeling attracted to social democracy, he did not want to be a ‘liberal’, and the main Polish neoliberal, Leszek Balcerowicz, did not want to admit that he was one and he decided to ‘move’ towards a target system in the libertarian ideology that takes the form of anarcho-capitalism. The author advances and justifies a thesis that the system of neoliberalism alone has its anchorage not only in libertarianism but also in the financial spheres and because of that, in spite of the fact that it caused a disastrous crisis with its first victim – the United States, the efficient systematic reforms in this state do not lead to liberalism, which – in accordance with economic sciences – would be in agreement with the principles of the mainstream.

РЕЗЮМЕ

Трактовка неолиберализма как религии приводит к тому, что в целом мире практически нет людей, признающих в том, что они являются неолибералами. Дефектным является также распространённое в Польше, особенно во всех политических партиях, отождествление неолиберализма с либерализмом, вследствие чего определение «либерал» звучит преимущественно как ругательное слово. Когда Дональд Туск декларировал свой «медиаальный системный побег», не желал быть «либералом», а главный польский неолиберал Лешек Бальцерович сдерживался от признания в том, что является им, и решил совершить уход в сторону идеологии либертарианской системы как анархокапитализма. Автор выдвигает и обосновывает тезис, что сам неолиберализм как система погряз не только в либертарианстве, но и в финанризме. В связи с этим, несмотря на то, что он привёл к катастрофическому кризису, первой жертвой которого были Соединённые Штаты, именно в этом государстве эффективные системные реформы не тяготеют к экономическому либерализму, который с точки зрения макроэкономической теории отвечал бы принципам и основам макроэкономики.